GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

CZWARTEK

30. STYCZNIA 1919.

NR. 20.—R. XXVII.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 hal., Wydanie całodzienne na prowincyi 50 hal., 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. 1-razową przes.	Na całym obszarze Państwa polsk. 2-razową przes.	Za granicą	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 10·—	K 8·50	K 10·—	K 11.—	K 12.—	K 8·50
Kwartalnie	„ 30·—	„ 25·50	„ 30.—	„ 33.—	„ 36.—	„ 25·50
Półrocznie	„ 60·—	„ 51·—	„ 60·—	„ 66.—	„ 72.—	„ 51.—
Rocznie	„ 120·—	„ 102·—	„ 120·—	„ 132.—	„ 144.—	„ 102.—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy według kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 50 hal.
Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać listami pieniężnemi, przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Wybory w stolicach.

Jeszcze nie są znane wyniki wyborów, które odbyły się nie na całym wprawdzie obszarze państwa polskiego, ale przecież na znacznej jego części, bo na terenie byłego Królestwa Kongresowego i Zachodniej Galicyi. Potrwają czas jakiś obliczenia tych głosów, które po raz pierwszy na tych ziemiach w takiej liczbie zostały oddane, gdy głosowaniem objęto nie tylko mężczyzn, uważanych za dojrzałych, ale także i kobiety. Na razie można zdać sobie sprawę z wyniku w dwóch stolicach Polski: Warszawie, i tej dawnej stolicy, która duchową chce zostać obok Warszawy: Krakowie. Porównanie wyników pobudza do ciekawych refleksyi.

Wypadły te wybory zgoła inaczej, niż można było się spodziewać. W Warszawie, która zdawała się tak czerwoną na pozór, ponieśli socyaliści sromotną klęskę; padło na nich ledwie kilkanaście procent głosów, a przecież agitacya tej partyi, ruchliwej, dobrze zorganizowanej, wytężyła wszystkie siły, by pobudzić do wzięcia udziału w wyborach, tak, że napewno z grona jej zwolenników chyba jakaś garsteczka nie wzięła udziału w akcie oddania głosu. Socyaliści dostali w Warszawie z 18 mandatów tylko trzy. Listą, na którą padła przeszło połowa głosów, była lista blokowa z p. Paderewskim na czele. Obok tych dwóch list jeszcze tylko żydowskie, przeważnie złączone związkiem wyborczym, zyskały znaczną ilość głosów. Bez „miejsca" zostały liczne listy kandydatów, którzy startowali popierani przez drobne grupy najbliższych przyjaciół partyjnych, jak zwłaszcza listy dawnych aktywistów.

Przeciwny wynik dały wybory krakowskie. I tu wprawdzie tylko lista blokowa, jak w Warszawie, skupiła znaczną ilość głosów obok listy socyalistycznej i żydowskiej syonistycznej. I tu, jak w Warszawie, pokazało się, iż głosowanie proporcyonalne wychodzi na korzyść stronnictw czy zgrupowań, mających szersze podłoże w społeczeństwie. Jednak przeciwnie, niż w Warszawie, liście blokowej wyrównała lista socyalistyczna, której przypadły w udziale głosy złączonego z nią związkiem wyborczym stronnictwa niezawisłości. Tak socyaliści wezmą trzy z krakowskich mandatów, gdy również tylko trzy przypadną liście blokowej.

Jakże to wytłomaczyć? Czyżby socyalistów było tak wielu w Krakowie i okolicy? Dużo więcej, niż w Warszawie? Wiemy, że tak nie jest. To, że lista socyalistów ilością głosów wyrównała liście blokowej, tłomaczy się abstynencyą dużej ilości wyborców, bo głosowało ledwie 60%, gdy w Warszawie 75%. A te głosy nieoddane byłyby padły na listę blokową, gdyby nie fatalne błędy tych, którzy po cichu, w sekrecie, według starych metod wyborczych, układali tę listę. Przeliczyli się; „metody" zawiodły.

Za listą blokową oczywiście oświadczyć się musieliśmy i tę listę popieraliśmy. Nie chcąc szkodzić liście, nie mogliśmy przed wyborami wskazywać jej błędów. Należy to uczynić teraz jako przestrogę na przyszłość.

Trzeba to niestety stwierdzić z przykrością, iż na liście tej brakło takich nazwisk, któreby mogły przemówić do szerokich mas, a przeciwnie były na niej nazwiska nic nie mówiące lub wprost takie, które w Krakowie, w stolicy duchowej Polski, pojawić się na niej nie powinny były. Jakże inaczej wyglądała lista blokowa warszawska z Paderewskim na czele! Stronnictwom zostawiono w Krakowie swobodę dezygnacyi swoich kandydatów, bez względu na ich osoby. Na pierwsze miejsce wysunięto kandydatów stronnictwa ludowego; miało to dać liście głosy włościańskie. Ale ta lista do włościan nie przemówiła i głosowali oni — na kandydatów Stapińskiego. Część inteligencyi zrażona niektórymi nazwiskami, bądź nie głosowała, bądź głosowała na listę stronnictwa niezawisłości. Lista z blademi nazwiskami, lub gorszemi, nie miała uroku tak pociągającego, jak ta, na której stał na pierwszem miejscu Paderewski, a na dalszych wybitni działacze.

Nauka jasna: nie należy robić nienaturalnych sojuszów, które są wprost sprzeczne z istotą proporcyonalnego głosowania; wszakże korzyści listy blokowej można osiągnąć i przez związek wyborczy, luźno łączący stronnictwa. Nie należy stawiać na liście ludzi nieznanych lub dozwalać, by stronnictwa pomieszczały nawet takich, których nazwisko do listy wprost wielu może zrazić. Wyborcze sztuczki nie dadzą rezultatu tam, gdzie głosują masy. Nie pociągnie lista, która dość silną nie jest wsparta ideą, a zestawienie swoje zawdzięcza ambicyjkom i niepachnącym targom o mandaty.

W sprawie walk polsko-ruskich.

Od p. Teofila Merunowicza otrzymaliśmy artykuł, ujmujący w oryginalny sposób sprawę uregulowania kwestyi narodowościowej na ziemiach polskich. Zamieszczamy je poniżej, oczywiście jako wyraz osobistych poglądów autora.

Lwów, 25 stycznia.

Spodziewaliśmy się po bawiącej teraz we Lwowie delegacyi angielsko-francuskiej, że sprowadzi ona rozejm w walce z Ukraińcami. Tymczasem na to podobno nie zanosi się. Członkowie delegacyi — gdy ich kto zagaduje w tym kierunku, zaznaczają bowiem, iż celem ich misyi jest przedewszystkiem zebranie na miejscu informacyj o tutejszych stosunkach, nie akcya bezpośrednia. Ostrzeliwanie miasta przez Ukraińców trwa więc w dalszym ciągu, i odbywają się też ustawicznie wokoło miasta utarczki obustronnych patroli.

A byłby na to czas wielki, ażeby w miejsce walki bratobójczej, wdrożono układy, kierowane obopólnie dobrą wolą ku rzetelnemu pojednaniu.

Tą myślą powodowany, przedłożyłem delegacyi rządu warszawskiego na kongres pokojowy następujące wnioski względem trwałego uregulowania stosunków pomiędzy Polską i Rusią:

1. Zapewnia się Rusi niezależność polityczną i zupełny samorząd, z odpowiedniem ubezpieczeniem praw mniejszości, na całym jej obszarze, który dotychczas należał do rosyjskiego carstwa, i do Austro-Węgier.

2. **Państwo polskie ma być utworzonem w granicach r. 1772. Miałoby ono stanowić federacyę trzech wolnych, między sobą równouprawnionych państw Polski, Litwy i Rusi.** Do Rusi, objętej tym związkiem, miałyby należeć: Wołyń, Podole, Ukraina prawobrzeżna bez Kijowa, i Ruś halicka czyli Galicya wschodnia. Stolicą tej Rusi miałby być Lwów. Ukraina lewobrzeżna z Kijowem i dalszemi ziemiami ruskiemi na wschód, miałaby stanowić drugie niezależne państwo ruskie, według myśli traktatu perejasławskiego z r. 1654 pozostające w związku federacyjnym z Rosyą, skoro przeważna większość inteligencyi i ludu tamtejszego nie życzy sobie zrywać całkowicie łączność polityczną z prawosławną Rosyą.

3. Ugodowo oznaczy się sprawy wspólne całej federacyi, jakoteż sprawy ustawodawcze, które miałyby należeć do zakresu działania Sejmów dzielnicowych każdego z państw, należących do federacyi.

4. Zgromadzenia ustawodawcze (sejmy) uchwalą konstytucyę dla każdego z państw, należących do federacyi, opartą na zasadach wolnomyślnych i demokratycznych, z zachowaniem bezwzględnej równości praw i obowiązków obywatelskich.

5. Każde z państw federacyjnych ma mieć własną administracyę i sądownictwo, aż do najwyższej instancyi.

6. Dla przeprowadzenia rokowań ugodowych przerywa się walkę orężną pomiędzy Polakami i Rusinami w Galicyi wschodniej. Na czas trwania rozejmu pozostaje stan rzeczy w chwili zawarcia tegoż rozejmu istniejący.

TEOFIL MERUNOWICZ.

Z bolszewickiego frontu.

Z WILNA.

W Wilnie bolszewicy mają 5.000 żołnierzy. Mówią, że do połowy przyszłego miesiąca zgromadzą przeciwko Polakom 40 tysięcy. Spodziewane jest przyjście dywizyi zachodniej. Obecnie w Wilnie z formacyi „polskich" znajduje się część osławionego bielgorodzkiego pułku (100—150 ludzi) i sztab dywizyi — wśród oficerów sztabu spotykają się polskie nazwiska (Wąsowicz). Pod Kownem bolszewicy zostali rozbici przez Niemców. Oddziały bolszewickie z pod Grodna cofnęły się do Oran. Panuje wśród nich duże zaniepokojenie z powodu wystąpienia Niemców przeciwko bolszewikom.

W celu przygotowania ofenzywy na Polskę wysłano większą ilość agitatorów bolszewickich do armii polskiej. „Komuna" wileńska nawołuje do wysłania agitatorów do Białegostoku, który, jak dowodzi, „stale komunikuje się z Polską". Odbywa się werbunek do czerwonej armii od 18—50 lat. Kto nie wstąpi dobrowolnie, będzie wzięty pod przymusem, przyczem — jak głoszą bolszewicy — obchodzenie się z nimi będzie inne.

Milicyę dawniejszą rozpędzono. Nowa, złożona przeważnie z żydów, ma za zadanie wyłapywać legionistów. Kilkunastu(?) wojskowych, pochwyconych z bronią (w tem skautów), rozstrzelano podobno. Kilkunastu rannych legionistów chciano rozstrzelać, lecz zatrzymano ich dotychczas w więzieniu. Aresztują po jednemu podczas nieustannych rewizyi, skierowanych przeciwko Polakom. Tworzy się pułk litewski pod nazwą „szawelskiego" z Litwinów i Polaków.

Po rozbrojeniu oddziału jen. Suleskiego (300 piechoty i 30 konnych) część rozprószyła się.

Z GRODNA.

W Grodnie odbywa się wyłapywanie wojskowych Polaków, których trzymają po kilka dni w areszcie przy komendanturze, poczem puszczają wolno. Dn. 20 bm. do Grodna z Białegostoku przybyło 400 piechoty niemieckiej, 2 karabiny maszynowe i 1 armata. Bolszewicy cofali się stopniowo i skupiają się około Oran. W Lidzie i okolicy (Markowce) odbywają się potyczki Polaków z bolszewikami. Kwitnie agitacya emisaryuszy bolszewickich. W Grodnie między innymi byli ostatnio Szulc i Bogucki, agitatorzy bolszewiccy Polacy, którzy uciekli przed aresztowaniem z Białegostoku.

Z BIAŁEGOSTOKU.

Transporty niemieckie z Ukrainy w przyśpieszonem tempie mijają Białystok, 6—9 pociągów dziennie (mniej więcej 7 tysięcy ludzi). Z powodu nieporządków na kolei na odcinku Białystok—Grajewo miało miejsce kilkudniowe wstrzymanie, w rezultacie czego powstało skupienie większe w Białymstoku. Obecnie dalszy transport zdaje się być znowu normalny. Kapitan Klinger po kilkudniowych pertraktacyach uzyskał oddanie przez Niemców broni (część wyprzedali) i koni (część zamienili), zrabowanych oddziałowi wileńskiemu. Konie już przyszły do Białegostoku.

Z BRZEŚCIA LITEWSKIEGO

Do Brześcia Litewskiego dostać się można tylko na podstawie przepustek od władz wojskowych polskich, gdyż bez tego patrole polskie nikogo nie przepuszczają. Najdalej na wschód wysuniętą placówką polską jest, jak nam komunikują, wieś Wólka Dobrzyńska. W Brześciu Litewskim panuje zupełny bezład. Są tam wojska niemieckie w liczbie do 20.000, oraz są również ukraińcy w liczbie około 800 ludzi. Porządek w mieście utrzymują żołnierze z niemieckich oddziałów ochotniczych, którym niemiecka rada żołnierska płaci po 500 mk. przeszło miesięcznie.

Rada ta stopniowo oddaje rozmaite działy administracyi ukraińcom, a nawet już i kilka fortów twierdzy zostało obsadzonych przez hajdamaków. W stosunku do ludności polskiej dotychczas szczególnych represyi ani ze strony Niemców, ani też ukraińców nie dało się zanotować.

Z KOWNA.

Według wiadomości, pochodzących z przed tygodnia, Kowno wbrew mylnej depeszy znajdowało się jeszcze w rękach niemieckich, przyczem Niemcy wcale nie zdradzali zamiaru opuszczenia Kowna w bliskiej przyszłości. W Kownie formują się przy pomocy niemieckiej oddziały litewskie, przyczem jednak komenda jest przeważnie rosyjska. Oddziały te tworzą się również w Olicie. Liczebność wynosi z parę tysięcy conajmniej. W ich składzie są podobno drobne formacye, złożone z samych Polaków, komenda jednak i w tym przypadku nie jest polska. Niemcy chętnie dają Litwinom na tę organizacyę wojskową broń i amunicyę wzamian za zboże.

Niemcy przed tygodniem znajdowali się jeszcze w Janowie o 32 wiorsty na północny-wschód od Kowna. Do Janowa jednak przyjeżdżali i bolszewicy dla układów z Niemcami, a następnie został zajęty przez bolszewików około Trzech Króli, Wiłkomierz zaś około 15 bm. Kiejdany były w połowie miesiąca ewakuowane już przez Niemców, ale przez bolszewików jeszcze nie zajęte z powodu utrudnionej komunikacyi.

Niemcy ustępując, zabierają z sobą tabor kolejowy, a tabor rosyjski nie nadaje się do zwężonego przez Niemców toru kolejowego. Do Poniewieża jednak bolszewicy zdążyli tor ten od Dynaburga rozszerzyć, posiłkując się przymusową pracą okolicznych włościan. Stosunki pomiędzy Polakami a Litwinami nieco się poprawiły po ustąpieniu szowinistycznego rządu p. Woldemarasa i objęciu władzy, o ile o tem można mówić wobec okupacyi niemieckiej, przez rząd ludowo-socyalistyczny p. Ślażewicza.

Biskup Karewicz wygłosił w Kownie mowę pojednawczą i wydał rozporządzenie do duchowieństwa swojej dyecezyi, zakazując wtrącania się księży do polityki, podobno ze względu na represye, stosowane przez bolszewików względem księży. W Kowieńszczyźnie daje się ogromnie we znaki miejscowemu społeczeństwu polskiemu brak jakiegokolwiek kontaktu z Warszawą, szczególnie od czasu zajęcia Wilna przez bolszewików i pozbawienia przez Niemców środków komunikacyjnych. W Kownie wyglądają więc z utęsknieniem wieści z Warszawy.

Z gub. kowieńskiej. W Szatach (gub. kowieńska, powiat wiłkomierski) około 10 bm., żołnierze z litewskiej formacyi wojskowej urządzili pogrom ludności żydowskiej, przyczem kilka osób mocno poturbowano, oraz wyrządzono dotkliwe straty materyalne.

Wybory do Sejmu polskiego.

KRAKÓW.

Wczoraj zostało ostatecznie ukończone obliczanie głosów w okręgu Krakowskim. Wynik wyborów jest następujący:

Uprawnionych do głosowania było około 155.000, głosowało zaś 118.312. Dzielnik wyborczy wynosił 12.456.

Otrzymały głosów: lista nr. 1 (soc.) 46.490
nr. 2. (soc. żyd.) 962
nr. 4. (syon.) 11.949
nr. 5. (narod.) 40.321
nr. 6. (Gross.) 2.431
nr. 7. (Poale Syon) 507
nr. 8. (Stap.) 14.514
nr. 9. (Niez. nar.) 1.122
nr. 11. — 16.

Zostali wybrani pos.: Daszyński, Bardel, Bobrowski, Klemensiewicz, dr. Grabski, Wójcik, **Federowicz, dr.** Thon.

ŁÓDŹ.

Głosowało osób 154.402. Otrzymali: **blok narodowy 56.920 (5 mandatów).** P. P. S. 32.738 (2 mandaty), Niemcy 18.227 (1 mandat), syoniści 16.262 (1 mandat), ortodoksi 12.748 (1 mandat).

Zostali więc wybrani do Sejmu następujący posłowie: Inż. Leopold Skulski (Zjedn. Nar.), Antoni Harasz (Chrz. Dem.), Walenty Michalak (Nar. Związek Rob.), Ludwik Waszkiewicz (Nar. Zw. Rob.), Jan Dębowski (Nar. Zw. Rob.), Bronisław Ziemięcki (P. P. S.), Aleksander Napiórkowski (P. P. S.), Moszek E. Halpern (ortod. żyd.), Jerzy Rotenblatt (syonista), Józef Spikerman (niemiec).

WYBORY W LUBELSKIEM.

Lublin. P. A. T. „Głos Lubelski" dowiaduje się, że według obliczeń prywatnych w powiecie lubelskim głosowało wyborców: na listę socyalno-ludową 15.155, listę narodową miejską 287, socyalistyczną 7.767, narodową wiejską 7.315, listę zjednoczonych polskich stronnictw ludowych 5.087, listę zjednoczonych ortodoksów żydowskich 1517. Przebieg wyborów był na ogół spokojny, tylko w Zagłębiu służba folwarczna zaczęła się tłoczyć do lokalu wyborczego, aby rozpędzić komisyę wyborczą, a gdy szeregowiec Stempnicki nie chciał ich wpuścić, rzucili się na niego, pobili, odebrali karabin. Wówczas żołnierze dali salwę w górę, gdy to nic poskutkowało, strzelili w tłum. **Padły dwa trupy:** Andrzej Augustyniak z Dużej Woli, Franciszek Grudzień z Małej.

ROZRUCHY PODCZAS WYBORÓW.

Piotrków. Wybory w mieście przeszły spokojnie. W Gościnnej były rozruchy, jedna osoba **zabita, jedna ciężko ranna.** Z napływających protokołów sądzić można, że głosowało 80 procent wyborców.

Walki na Śląsku.

Wedle nadeszłych w nocy informacyi walki na linii Wisły trwają w dalszym ciągu i mają przebieg dla nas korzystny. Na niektórych częściach frontu rozpoczęła się walka pozycyjna. Jak prywatnie donoszą, członek Rady Narod. śląskiej Michejda został przez Czechów w Cieszynie aresztowany.

Czesi chcą napaść Saksonię.

Poznań. (P. A. T.). „Schlesische Zeitung" pisze: Rząd niedocenia niebezpieczeństwa, grożącego Śląskowi od południa. Przez zdobycie Bogumina Czesi stanęli **u wrót dawnego Śląska.** Taki sam pierścień wojskowy zatoczyli około gór kledzkich, karkonoskich i walbrzyckich. W pobliżu naszej granicy obsadzili gościniec nowy, wskutek czego najwięcej jest zagrożone Kłodzko. Według pewnych wiadomości z tamtej strony granicy **Czesi zamierzają zaatakować hrabstwo kłodzkie z trzech stron:** od Jawornika, od Międzyborza i od Bronowa. Przygotowują oni wyprawę na Saksonię, czego dowodem są **silne koncentracye wojsk** w okolicy Liberca. Tu wojska czeskie rozmieszczone są w małych oddziałach wzdłuż linii kolejowej, tak, aby je można wysłać na upatrzone punkty. W ostatnim tygodniu odbyły się znaczne dyslokacye wojsk ku granicy pod Kocią szyją. Dzięki rozprzestrzenionemu szpiegostwu Czesi są doskonale poinformowani o stosunkach granicy niemieckiej. Mimo słabej frekwencyi wychodzą z Międzyborza codziennie zagranicę 3 pociągi osobowe i kilka pociągów towarowych. Na granicy niema żadnej kontroli, jest więc niebezpieczeństwo, że pewnego dnia wojska czeskie wkroczą do Międzyborza. Zapobiedz temu może tylko ostra kontrola na granicy.

Walki z Niemcami.

Poznań. Komunikat wojenny z dnia 25 stycznia:

Front północny: **Bez zmiany.**

Front zachodni: **Babimost i Kargową zajęły oddziały polskie bez walki. Oddziały niemieckie odrzucono.**

Front południowy: **Pod Lesznem zwycięskie utarczki patroli. Wzdłuż śląskiej granicy spokój. Atak niemiecki na Ostrzeszów odparto. Z Parzynowa wyparto oddziały niemieckie w kontrataku. Atak na Rogaszyce z łatwością** odparliśmy i **zajęliśmy w pościgu Kochłów.** Wróg **uszedł w popłochu. Nasze straty małe.** W walkach **tych odznaczyła się szczególniej pierwsza kompania batalionu ostrowskiego pod dowództwem** aspiranta oficerskiego Twardowskiego.

Szef sztabu.

Oszczerstwa niemieckie.

Poznań. P. A. T. Prasa niemiecka stara się wciąż podburzać ludność przeciw Polakom i zamieszcza codziennie kłamliwe wieści o tem, co się dzieje w Poznańskiem. „Lokalanzeiger" pisze: 800.000 Niemców narażonych jest na największe niebezpieczeństwo. Polacy uciskają ich, maltretują bez miłosierdzia i obrabowują. Polak w stosunku do Niemca **nie zna ludzkich względów.** Niemieckie folwarki i własność ziemską Polacy plądrują, obywateli niemieckich po miastach ograbiają z mienia, stawiają przymusowo Niemców do szeregów w walce przeciw Niemcom, internują ich i mordują. Chcąc uniknąć tego, Niemcy muszą uciekać z własnych domów, zostawiając żony i dzieci w nędzy na łaskę i niełaskę tych bestyi nieludzkich. Bogu ducha winnych podróżnych rewidują Polacy po dworcach, rozstrzeliwują ich i obdzierają ze wszystkiego, co mają przy sobie. Polacy zagrażają teraz także Śląskowi. Polskie hordy stają w pogotowiu, aby zakraść się do prowincyi śląskiej, celem grabieży i rabunków. Po takiem oskarżeniu zwraca się „Lokalanzeiger" do ziomków z następującą odezwą: Mężowie niemieccy pomóżcie Niemcom w prowincyi poznańskiej, oswobódźcie ich z pazurów **najdzikszego ze wszystkich narodów,** wstąpujcie do korpusu ochotniczego dla obrony Kresów wschodnich i zgłaszajcie się do miejsc zaciągowych we Wrocławiu, Lesznie i Głogowie.

Niemcy mieszkający w Poznańskiem odczuwają sami najlepiej, czy dzieje się im krzywda ze strony Polaków i sami zaczęli już protestować przeciw tego rodzaju spotwarzaniu narodu polskiego, który nietylko w niczem im nie zagraża, lecz owszem **bierze ich w opiekę,** broni od bolszewickich band Heimatschutzu. Na poufnej konferencyi prasowej w Berlinie podsekretarz stanu Gerlach stwierdził, że Niemcy Ks. **Poznańskiego proszą o uwolnienie ich od łupieżczych band Heimatschutzu.** Rząd chcąc się pozbyć bandytów i rzezimieszków, zagrażających Berlinowi, pcha ich do Heimatschutzu, płaci po 9 marek dziennie, a pisma w rodzaju „Lokalanzeiger" uprawiają w myśl jego wskazówek podobną do powyższej agitacyę.

INTERNOWANIE UCHODŹCÓW ŚLASK.

Opole. P. A. T. Zbiegowie polscy, którzy po walce pod Boguminem przekroczyli granicę niemiecką, **zostali internowani. Niemie-**

cki Grenzschutz na południu otrzymał posiłki od świeżo wysłanych tam oddziałów niemieckich.

Zamach na Scheidemanna.

Berlin. P. A. T. Pisma niemieckie donoszą, że przed kilku dniami Spartakusowcy urządzili zamach na Scheidemanna, który miał wracać z Kassel do Berlina. Zamachu miano dokonać na kolei. Został on udaremniony tylko dzięki temu, że pociąg skierowano na inną drogę z dwukrotnem przesiadaniem.

Z Ukrainy.

Kijów. P. A. T. Dotychczasowe wybory do kongresu robotniczego dały przewagę socyalnym-rewolucyonistom. Prezydent ministrów Czechowski oświadczył, że rokowania między koalicyą a Ukrainą są na najlepszej drodze.

Kijów. P. A. T. Kijowskie pisma donoszą, że armia dońska i armia ochotnicza pogodziły się, połączyły siły i walczą teraz pod dowództwem generała Denikina.

JAK KUPIONO KOZAKÓW?

Kijów. P. A. T. Dyrektoryat wydał ustawę, mocą której służącym w armii republikańskiej kozakom przyznano po **dwie dziesięciny ziemi**, zapomogę jednorazową tysiąca rubli i kredyt tysiąc rubli na 5 lat.

Połtawa w rękach Ukraińców.

Kijów. P. A. T. Potwierdza się wiadomość o **zajęciu Połtawy przez wojska ukraińskie.** Ukraińcy maszerują na **Charków**, na który bolszewicy nałożyli 40 milionów kontrybucyi. Bolszewicy zaczęli Charków opróżniać.

MOBILIZACYA OFICERÓW.

Kijów. P. A. T. Dyrektoryat wydał rozkaz mobilizacyjny, powołujący pod broń wszystkich oficerów do lat 50, a podoficerów i żołnierzy do lat 35.

WOJSKA KOALICYI W ODESSIE.

Kijów. P. A. T. Z Odessy donoszą, że francuski generał Danselm objął naczelne dowództwo wojsk, które wylądowały w porcie.

O pomoc dla jeńców w Rosyi.

Kraków. Stacya radiotelegraficzna w Moskwie wysłała dziś następującą depeszę:

Do Rządów wszystkich państw dawnej austro-węgierskiej monarchii we Lwowie, Krakowie .....

Mimo kilkakrotnego zwrócenia uwagi na krytyczne położenie austro-węgierskich jeńców wojennych zagranicą, specyalnie w Turkiestanie, nie poczyniły rządy dawnych Austro-Węgier żadnych kroków, aby polepszyć położenie jeńców wojennych. Z upadkiem Orenburga wolna jest droga do Turkiestanu i ci najbiedniejsi z biednych idą teraz masami nadzy i boso, my zaś nie możemy dostarczyć im ubrań ani butów, gdyż ich nie mamy, ani też nie rozporządzamy odpowiedniemi środkami pieniężnymi, aby potrzebną odzież zakupić.

Prosimy przeto rządy Republik niemiecko-austryackiej, węgierskiej, czeskiej, jugosłowiańskiej, polskiej i ukraińskiej o natychmiastowe wysłanie ubrań i butów przez Kijów do Moskwy. Liczba jeńców wszystkich narodowości, potrzebujących pomocy, która tu wchodzi w rachubę wynosi sto tysięcy.

Austryacko-węgierska Rada robotników i żołnierzy w Rosyi. Centrala Moskwa: Horoch, Berhler, Friedländer.

Miejski teatr powszechny.

„Pani X." Aleksandra Bissona.

Wznowienie sztuki Bissona, granej ongi w teatrze im. Słowackiego, a następnie w ludowym za dyrekcyi p. Rygiera, spotkało się we wtorek z niezmiernie życzliwem przyjęciem publiczności. Dawnej daty ten melodramat należy bowiem do rzędu tych widowisk, które dzięki swemu założeniu i akcyi pełnej napięcia dramatycznego, zawsze słuchane będą przez audytoryum teatru popularnego ze skupieniem, a nawet przejęciem.

W roli nieszczęśliwej żony prokuratora Joanny Fleuriot, która za błąd swój odepchnięta przez męża, stoczyła się w otchłań upadku i po latach dwudziestu staje przed sądem, oskarżona o zabójstwo, wystąpiła p. Bednarzewska. Świetna artystka dała postać pełną szczerości i prawdy życiowej, w końcowej zaś scenie sądu, gdy „Pani X." w obrońcy poznaje swego syna, z wysokim artyzmem odtworzyła całą gamę rozdzierających uczuć, jakie targały sercem nieszczęsnej kobiety. W zdecydowanych rysach, akcentując trafnie zbrodniczy cynizm wyrzutka społecznego, uwypuklił p. Kucharski figurę Laroque'a. Poprawnego zespołu dopełnili pp. Korecki, Magnuszewski, Horowiczowa, Trzywdar, Ryszkowski, Biesiadecki, Żelska, oraz jako ciemne figury szantażystów pp. Berski i Kolwas. Udatnym był debiut p. Zdańskiej w epizodycznej rólce córki prokuratora.

Publiczność żywo oklaskiwała wykonawców, zwłaszcza zaś p. Bednarzewską, której wręczono kwiaty. Sukces wtorkowy zapowiada „Pani X." długie powodzenie na deskach naszego teatru powszechnego.

E. Z.

KRONIKA.

Kraków, dnia 30 stycznia.

W chwili, gdy zwycięska koalicya po zmiażdżeniu dwu mocarstw rozpoczyna obrady nad pokojem, a przybyłe misye wypowiadają nam życzenia dla wielkiej, silnej, niepodległej Polski z dostępem do morza i Gdańskiem, powtarzając utarte już komunały — odbywa się równocześnie nowy rozbiór. Bandyta-Czech napada Śląsk, Lwów ostrzeliwują ciężkie działa, nad Wisłą wrze krwawa walka, słowem mamy nową wojną bez wypowiedzenia. Wiadomości, dochodzące z pola walk, przynoszą litanie całe popełnianych zbrodni na górnikach, którzy z bronią w ręku walczą o świętą sprawę, o wsie rodzinne, upstrzone dymiącymi masztami kominów, o bogactwa ziem polskich, które być miały podstawą dla naszego niezależnego bytu.

Stoimy wśród strasznych zagadnień, wobec cynizmu, do którego posuwa się najezdca, lekceważąc sobie postanowienia zwycięskich mocarstw, szubienicami znaczy granice przyszłego czesko-słowackiego państwa, morderstwami i grabieżą zapoczątkować myśli żywot nowej republiki. Nie możemy przypuszczać, aby to, co się dzieje, dziać się mogło z wiedzą i wolą zwycięskich mocarstw, aby Masaryk, o którym prasa koalicyi tak pochwalne głosi hymny, występował u nas w roli kata, na podstawie wyroków, które zapadły na jakimś zaocznym sądzie.

Oprócz Komitetu polskiego w Paryżu, bawią tam uczeni polscy, których cyfra wzrośnie, zaproszeni tam jako ciało doradcze na kongres, więc mamy nadzieję, że jęk bólu, grzmiący z piersi każdego Polaka, usłyszy radzący już trybunał, budowniczowie nowych państw, których uprzedzono już rozpoczęciem bardzo wadliwej budowy. Mamy nadzieję, że protest polski zdoła rozprószyć ciemności, wśród których żyjemy, że powaga zwycięskich mocarstw powstrzyma samowolę, położy tamę orgiom, popełnianych mordów, lub zedrze maskę strasznej złudy, którą nam nałożono w chwili, gdy zwiera się coraz bardziej pierścień wrogiej nagonki, gdy nowy Zbaraż powtarza się na kresach wschodnich, gdy Wisła czerwieni się krwią górników, broniących Śląska. Prusacy gromadzą siły, potężne siły, ściągnięte z frontu, a bolszewicka czerń w sile dziesiątek tysięcy nadciąga od granic Litwy.

Wojna na czterech frontach przechodzi siły przemęczonego wśród czteroletnich walk narodu, może przynieść ona tylko ostateczne zniszczenie, któremu zapobiedz może tylko trybunał narodów, obradujących nad pokojem i przyszłym losem wskrzeszonych państw. Dzisiaj nie czas rozmyślać nad tem, **kto spełni misyę narodową przed tym trybunałem, czy będzie nim rząd warszawski, czy też** Komitet **paryski, byle tylko sprawę jak najszybciej poruszyć i wyjednać ostateczne jej rozwiązanie**, bo każdy dzień pochłania straszne ofiary, każda stracona chwila potęguje katastrofę.

Z miasta.

W SPRAWIE DEKORACYI MIASTA. Otrzymujemy następujące uwagi: Wciąż jeszcze powiewają gdzieniegdzie z murów Krakowa chorągwie narodowe, któremi zdobiliśmy swe domy na znak radości z powodu wskrzeszenia Ojczyzny i chorągwie mocarstw koalicyjnych, któremi witaliśmy ich przedstawicieli, jako zwiastunów zjednoczenia wszystkich dzielnic Polski. Radość minęła, zły sąsiad dopuszcza się niesłychanego, zdradzieckiego gwałtu nad naszym ludem śląskim. Pomocy znikąd, gorycz zalewa serca, a chorągwie wciąż powiewają. Dokąd ma trwać ten bezmyślny bezład? Czy tak długo, aż wojska czeskie po trupach braci Ślązaków przyjdą pod wodzą oficerów pseudo-koalicyjnych na Wawel?

Czas zdjąć nasze sztandary i zwinąć je do chwili, gdy słuszna sprawa Polski zwycięży. Dopóki to nie nastanie, niech obok barw koalicyi, zawsze jednakowo nam drogich, wiszą na gmachach publicznych raczej chorągwie żałobne — jedyny szczery wyraz naszego zbiorowego nastroju.

Władysław **Konopczyński**, prof. Uniw. Jag.

RADA NARODOWA KSIĘSTWA CIESZYŃSKIEGO urzęduje od dziś w biurach Spółki handlowej „Silwagna", Radziwiłłowska 23, I p. Godziny urzędowe od 9 przed południem do 1 popoł. i od 4 do 6 popoł.

Komitet opieki nad ofiarami wojsk kresowych utworzył w porozumieniu z Radą Narodową Księstwa Cieszyńskiego osobną sekcyę dla uchodźców śląskich. Sekcya urzęduje w gmachu starostwa, Basztowa 25, II p., drzwi nr 22, codziennie od g. 8—12 przed południem i od 3—6 popoł.

Wobec zwiększania się liczby uchodźców, Komitet zwraca się do publiczności z gorącą prośbą o zgłaszanie mieszkań dla ich pomieszczenia.

Sekcya śląska postanowiła utworzyć w najbliższych dniach osobne organizacye miejscowe w Wadowicach, Kętach, Żywcu, Oświecimiu, Białej, Dziedzicach i tam, gdzie schroni się przynajmniej 20 uchodźców śląskich.

WIEC SĘDZIÓW. Krakowski Związek sędziów zwołuje ogólny wiec wszystkich sędziów i prokuratorów okręgu krakowskiego sądu wyższego i walne zgromadzenie Związku sędziów, w ważnych sprawach zawodowych na niedzielę 2 lutego b. r. o godz. 10 rano w gmachu sądu kraj. cyw., sala 31.

WYWÓZ Z KRAKOWA. Wydział aprowizacyi Polskiej Komisyi Likwidacyjnej zawiadamia, że aż do chwili uruchomienia dowozu amerykańskiego **nie zachodzi możliwość** dopuszczenia wolnego handlu zbożem i mąką. Rozdziałem artykułów skonfiskowanych zajmuje się Komisya rozdzielcza, w której obok czynników rządowych, są zastąpieni także i konsumenci.

OBOWIĄZEK ZGŁASZANIA SIĘ OBCYCH DO POLICYI. Dyrekcya policyi przypomina, że wszyscy obcy, przebywający w Krakowie, mają obowiązek — według ogłoszonego przed kilku dniami rozporządzenia — zgłosić się do policyi krakowskiej w terminie do 31 b. m. Dyrekcya nadmienia przytem, że przez „obcych" rozumie się wszystkie osoby niepolskiej narodowości.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz 10 i ostatni w sezonie „Adwent" Strindberga. Jutro po raz 7 atrakcyjna sztuka D. Niccodemi'ego „Czaple pióro". Sobotnia nowość — 3-aktowa farsa Rogera Diksona p. t. „Granith et Hymen" — przynosi utwór lżejszego zakresu najświeższej twórczości polskiej.

W myśl życzenia szerszej publiczności, wyrażonego wielokrotnie w listach do dyrekcyi, jak również celem zapoznania osób zamiejscowych, powtarza teatr im. Słowackiego „Betleem polskie" L. Rydla, wyjątkowo w tym roku raz tylko poza tradycyjnym terminem, t. j. **w niedzielę 9 lutego popołudniu.**

GROŹBA BEZROBOCIA W FABRYCE CYGAR. Wskutek wyczerpania zapasów tytoniu, a niemożności otrzymania go z zagranicy, grozi paruset robotnicom fabryki tytoniu bezrobocie, które ma się rozpocząć już od najbliższego wtorku. Komisya Rządząca ma obowiązek użyć wszelkich sił, by robotnicy, wskutek przyczyn od siebie niezależnych, nie ponieśli szkody.

W OBRONIE MUZYKÓW KRAKOWSKICH otrzymujemy następujące pismo: Grono muzyków krakowskich udaje się tą drogą do społeczeństwa polskiego w Krakowie z prośbą, aby swoją postawą obywatelską dopomogła do wyrugowania grających u nas Niemców, Czechów i żydów poddanych rosyjskich z lokali polskich, gdzie mają duże zarobki, a tem samem krakowscy muzycy Polacy są pozbawieni pracy i zmuszeni są tułać się po prowincyi. Obarczeni zaś rodzinami pozostają z musu na rodzinnym bruku krakowskim i patrzą z bólem i grozą, że wrogowie Polski w polskim Krakowie znajdują chleb, którego niema dla swoich. Właściciele krakowskich lokali z muzyką muszą się liczyć z nastrojem i godnością narodową społeczeństwa tutejszego. W chwili, gdy na zachodzie Niemcy dopuszczają się okrucieństw na naszych rodakach, gdy Czesi podstępnie i stosując barbarzyńskie metody, zagarniają polski Śląsk — nie powinno być w Krakowie miejsca dla grajków Czechów i Niemców. Oby głos nasz nie przebrzmiał bez echa, a polscy właściciele lokali z muzyką i publiczność polska wyciągnęli z niego konsekwencye.

FAŁSZOWANA MELASSA. Z powodu braku cukru, mieszkańcy Krakowa posługują się obecnie melassą. Korzystając z wielkiego popytu na ten artykuł, jacyś spekulanci puścili w handel fabrykat, zawierający szkodliwe składniki. Wiele osób po spożyciu takiej melassy zachorowało. Byłoby pożądanem, aby władze wdrożyły dochodzenia i przeprowadziły rewizyę handlów, w których sprzedaje się fałszowaną melassę.

PODNIESIENIE CEN MIĘSA. Wczoraj rzeźnicy krakowscy, zupełnie niespodziewanie i bez żadnego uprzedniego zawiadomienia publiczności, podnieśli cenę mięsa bardzo znacznie, bo z 8 na 12 K. za 1 kg. Jestto niespodzianka dla publiczności bardzo przykra, a tembardziej dziwna, że cena 8 K. za 1 kg. została niedawno, przed niecałemi dwoma miesiącami ustanowiona przez samych rzeźników, po porozumieniu się ich w cechu między sobą. Jednocześnie z tem podwyższeniem ceny u pp. rzeźników znalazło się mięso, którego już od dłuższego czasu brakowało.

Z Polski i ze świata.

MISYA FRANCUSKO-ANGIELSKA W OGNIU. Dzienniki lwowskie z daty 28 b. m. donoszą: Ostrzeliwanie Lwowa przez artyleryę ukraińską odbywało się wczoraj w dalszym ciągu. Dwa granaty padły w gmach, zajęty przez misye francusko-angielską, która mogła się w ten sposób z najbliższego sąsiedztwa, gdzie wpadły strzały, przekonać o metodach, stosowanych przez wojska ukraińskie, ostrzeliwujące od szeregu tygodni szpitale, kościoły i t. p., a przyprawiające o śmierć i ciężkie rany dzieci i kobiety.

STRAJK NAUCZYCIELI LUDOWYCH W WARSZAWIE. Po wielkim strajku stróżów, wybuchł w Warszawie z kolei strajk nauczycielstwa ludowego. Od dnia 1 stycznia b. r. opierają się tam płace nauczycielskie na ścisłej ustawie państwowej i wynoszą od 600 do 900 marek miesięcznie. Płacę tę nauczyciele przyjęli, lecz nie zgadzają się na uchwałę Rady miejskiej co do trienium. Mianowicie nauczyciele domagają się za każde wysłużone trzylecie pracy 40 mk. podwyżki miesięcznej, magistrat zaś przyznaje im 25. Dla wywalczenia różnicy — nieznacznej zresztą wobec względnie wysokich pensyj — chwycili się nauczyciele strajku, na którym właściwie cierpią tylko dzieci polskie. Szkoła nie jest bowiem fabryką, gdzie strajkujący robotnicy ukrócają strajkiem dochodów właścicielowi i tym sposobem przypierają go do muru.

TRAGICZNE WIEŚCI Z WILNA. Od pewnej pani, która w pierwszych dniach stycznia udała się z Warszawy do Wilna, aby stamtąd wywieźć swą matkę, otrzymał „Kuryer illustr." zajmujący list, z którego wyjmujemy najbardziej charakterystyczne ustępy:

Matka moja wybierała się najspokojniej na wieś, chociaż tam wszędzie bolszewicy i nie chciała wyjeżdżać do Warszawy, mówiąc, że to wstyd i dezercya, ale w końcu uległa... Wszystko, co mamy, wpadnie w ręce bolszewików, ale nie myślałam o tem wtedy, kiedyśmy wyjeżdżali z tego nieszczęsnego miasta, gdzie twarze przechodniów były jak konających, a grupy bolszewików już się gromadziły.

Pomyśl! Moskale znów tam i kościoły zamienione na kinematografy, a groby bolszewickie już zrobili na katedralnym placu... Podróż była piekielna. W poniedziałek (6 stycznia) rano przyprowadzono rozbrojonych „legionistów", t. j. przymaszerowali w komplecie. Wyszli z miasta, mając naboi na pół godziny strzelania. Z tych dwóch tysięcy ludzi połowa, to dzieci. I jakie dzieci! Ziębnięte, niewyspane, głodne uliczniki i hrabicze razem, znajomi skauci! I stało to pod karabinami maszynowemi, które przezornie nastawili na nich Niemcy! Myślałam, że oszaleję. Szlochałam już nie łzami, ale chyba krwią z pod serca. Nie sądziłam, że takie męki przeżyć można...

Jechaliśmy do Warszawy aż do środy rano. W Białymstoku Niemcy zrabowali u tych chłopaków wszystko, co było czegoś warte. Na nas rzucali się wściekli z pięściami, krzycząc, że za Poznań i Warszawę trzeba „die verfluchten Polen" wyrżnąć, a nie wozić pociągami. To już nie byli ludzie, ale zwierzęta i tylko resztki tresury wstrzymały ich od ograbienia nas cywilnych. Łajali za to ile wlezie!... Trzystu ułanów, stu Poznańczyków i legia oficerska została, by tam walczyć i tworzyć partyzanckie oddziały... Ty nie wiesz, ile dramatycznych szczegółów: Chłopi z okolic Wilna ruszyli ławą do wojska 15 tysięcy było zapisanych, ale naboi nie było ani żadnej broni; tysiąc ledwie udało się uzbroić w karabiny trojakiego gatunku. — Co się tam teraz dzieje? Jaka przyszłość i kiedy kres tego wszystkiego? Dużo osób uciekło z Wilna, tak że polskość tam zmniejszyła się o 50 procent i to jest fatalne, ale wszyscy się tak bali głodu!...

Zawiadomienia i komunikaty.

DO URZĘDÓW PARAFIALNYCH I ZARZĄDÓW KLASZTORÓW. Przy likwidacyi naszej dzielnicy z b. państwem austryackiem wielką ma dla nas wagę jakościowe i ilościowe zestawienie wszystkich zniszczeń i strat, jakie Galicya w ciągu panowania rządu austryackiego w dziedzinie zabytków poniosła. Długą listę strat naszej artystycznej i kulturalnej przeszłości rozpoczyna — jak wiadomo — epoka cesarza Austryi Józefa II, który zarządził planową i systematyczną konfiskatę sprzętów liturgicznych we wszystkich kościołach i klasztorach. O ilości zagrabionych podówczas naczyń i sprzętów kościelnych, złotych i srebrnych świadczą do dziś dnia w każdym z kościołów, czy klasztorów zachowane wykazy i spisy zrabowanych przedmiotów.

Ponieważ Wydział dla kultury i sztuki K. Rz. przygotowuje materyały w celu uskutecznienia wykazów, mogących służyć za podstawę do odszkodowań przy ogólnej likwidacyi z państwem austryackiem, przeto uprasza urzędy parafialne i zarządy klasztorów, ażeby w najkrótszym czasie odpisy wspomnianych spisów, obejmujących artystyczne przedmioty kościelne, skonfiskowane za czasów Józefa II, nadesłały. Zgłoszania: Wydział dla kultury i sztuki K. Rr. w Krakowie, ul. Dunajewskiego l. 17, hotel Krakowski.

W SPRAWIE REWINDYKACYI zrabowanych lub zniszczonych dzieł sztuki. Wydział kultury i sztuki komunikuje: Przy likwidacyi naszej dzielnicy z byłem państwem austryackiem wielką będzie mieć dla nas wagę zestawienie wszystkich szkód, jakie Galicya w dziedzinie ruchomych zabytków sztuki poniosła. Wiadomem jest, że obok wojsk rosyjskich również wojska austro-węgierskie ogromną ilość przedmiotów sztuki w naszym kraju złupiły. Celem uskutecznienia wykazów, mogących służyć za podstawę czy to do odszkodowania, czy też do starań o odszkodowanie i zwrot wywiezionych pza granice Polski dzieł sztuki, „Wydział dla kultury i sztuki" zwraca się do wszystkich właścicieli zbiorów sztuki, bibliotek, archiwów, ażeby zechcieli jak najrychlej nadesłać szczegółowy spis i o ile możności jak najdokładniejszy opis przedmiotów sztuki, zrabowanych lub zniszczonych w latach 1914—1918 przez wojska austro-węgierskie. Zgłoszenia pod adresem „Wydział dla kultury i sztuki Komisyi Rządzącej" w Krakowie, ul. Dunajewskiego, hotel Krakowski.

W „CZYTELNI KSIĘŻY", pl. Maryacki 2, odbędzie się zebranie członków we czwartek dnia 30 b. m. o godz. 7 i pół wieczorem, połączone z dyskusyą na temat: „Przed Sejmem". Pożądany liczny udział członków.

Z TOW. TECHNICZNEGO. W piątek 31 b. m. o godz. 7 wieczór w sali posiedzeń Krak. Tow. technicznego, ul. Straszewskiego 28, II p., odbędzie się plenarne posiedzenie członków, na którem referent, inż. Jan Czerwiński, przedłoży „Sprawozdanie z działalności komitetu dla opracowania projektu organizacyi państwowej służby technicznej".

Z TOW. NUMIZMATYCZNEGO. Zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 31 b. m. o godz. 6 w seminaryum archeol., ul. św. Anny 6. Mówić będzie Dr M. Gumowski na temat „Eberhard, biskup kruszwicki z XI wieku".

IGNACY DYGAS, znakomity tenor polski, ulubieniec Warszawy, zaskoczony w Wilnie wojną światową, występował na największych scenach rosyjskich, głównie w głośnej operze Simina w Moskwie, oraz w cesarskiej operze w Petersburgu, gdzie go uważano za najlepszego tenora współczesnego. Sławny nasz rodak był zagranicą stałym gościem największych oper włoskich, jak San Carlo w Neapolu i La Scala w Medyolanie, gdzie po znanym tenorze Leliwe dzierżył wysoko sztandar polskiej sztuki wokalnej. Ogromne powodzenie swoje zawdzięcza Dygas nieporównanemu czarowi tembru swego głosu, zwłaszcza olśniewającej górze, mistrzowskiej technice wokalnej, jaką żaden z obecnych polskich śpiewaków nie może się poszczycić i niezwykle inteligentnej interpretacyi. Jedyny koncert Dygasa, który odbędzie się w niedzielę 9 lutego b. r., urządza „Krakowskie Biuro Koncertowe E. Bujański". Bilety są już do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

PORANEK BACHA w sali Tow. lekarskiego odbędzie się w niedzielę dnia 2 b. m. Prelegent Dr Józef Reiss, w części ilustracyjnej: S. Ablamowicz-Meyerowa (fortepian), Zofia Skibińska-Tarnawska (śpiew) i Władysław Syrek (skrzypce). Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

DAR NA SKARB POLSKI. Wydział skarbowy P. K. L. komunikuje: P. Roman Skoczyński z Sanoka złożył w tamtejszym urzędzie podatkowym kwotę 250 koron, jako datek dobrowolny na rzecz skarbu polskiego.

PODZIĘKOWANIE. Komenda Straży obywatelskiej I. dzielnicy składa serdeczne podziękowanie paniom H. Wierzejskiej, Zofii Tyrkalskiej, J. Wróblewskiej, Maryi Dudkownej, Anieli Kłaputównej za zajęcie się herbaciarnią i bufetem Straży obywatelskiej w czasie wyborów, oraz pp. F. Bańskiemu, właśc. kawiarni Secesya, Wł. Hajcie, właśc. restauracyi Polonia, A. Kurkiewiczowi, właśc. masarni, Bł. Pytlowi, właśc. mleczarni, Andrz. Różyckiemu, właśc. masarni, J. Schenherowi, kupcowi, oraz cukierni „Lwowskiej" za hojne dary na rzecz Straży ofiarowane.

ODPOWIEDZI REDAKCYI. P. Dr Zygmunt **Niemierowski, Tarnów.** Wiadomość przez nas podana była urzędowym dokumentem, ogłoszonym we wszystkich pismach krakowskich, wobec czego sprostowanie jej do nas nie należy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek: Po raz ostatni w sezonie „Adwent" A. Strindberga.

Piątek: „Czaple pióro" D. Niccodemi'ego.

Sobota: (Nowość) „Granith et Hymen", farsa w 3 aktach Rogera Diksona.

Niedziela: Popoł. po raz ostatni w sezonie „Betleem polskie" L. Rydla; wieczorem „Granith Hymen" R. Diksona.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Czwartek: „Pani X...".

Piątek: „Lalka".

Sobota: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany"; wieczorem „Pani X...".

Niedziela: Popoł. „Dom otwarty"; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".

Odezwa

do Ziemian polskich w Galicyi!

Towarzystwo kredytowe ziemskie i Związek Ziemian we Lwowie odwołują się do ogółu Ziemian polskich Galicyi w dzisiejszej przełomowej chwili dla Państwa Polskiego i Ojczyzny — z gorącem a serdecznem wezwaniem, **by pp. Ziemianie nie pominęli obowiązku na nich ciążącego subskrypcyi pożyczki państwowej** w wydatnej, do indywidualnych stosunków zastosowanej mierze.

Chcąc ułatwić spełnienie tego obowiązku wobec Ojczyzny oświadczają, że subskrypcyę na tę pożyczkę przyjmują Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie i Związek Ziemian w kasie Związku Ziemian we Lwowie, ul. Kopernika 4, a nie wątpimy, że — Ziemianie jak najliczniej wezmą w tej akcyi udział.

Stefan Moysa, Albin Rayski, Jan Konopka, Jan Vivien, Aleksander Dąmbski, Adam Głażewski, Adam Konopka, Kazimierz Przybysławski.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam z powodu śmierci najukochańszej i drogiej Żonie i Matce Janinie **Grabowskiej** nieśli słowa współczucia i jej oddali ostatnią przysługę a przedewszystkiem Przewielebnym Księżom: Proboszczowi w Krzeszowicach, Kanonikowi Capucie, Profesorowi Świderskiemu, Tobijasiewiczowi za łaskawe wzięcie udziału w nabożeństwie i w eksportowaniu na cmentarz, jak i również Mateczkom Felicyankom i wszystkim wyrażamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać.

Mąż wraz z dziećmi i rodziną.

†

FRANCISZKA Skarbek BOROWSKA
wdowa po ś. p. Michale Borowskim, notaryuszu i burmistrzu miasta Podhajec,
zmarła w Przemyślu dnia 25-go stycznia b. r. w 80 roku życia.
Zgon ten okrył żałobą dwie córki: Michalinę Bojarską, żonę dyrektora gimnazyum w Przemyślu i Zofię Rupprechtową, żonę notaryusza w Czerniowcach, jakoteż liczne grono wnuków i prawnuków.